Rok IV. Poniedziałek 13 Maja 1918 r. Nr. 106.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

O polityce narodowej demokracyi.

WARSZAWA, w maju.

Drogi, jakiemi kroczy polityka Narodowej Demokracyi nigdy nie były łatwe do badania, obecna jednak ich metamorfoza na gruncie Królestwa Polskiego z pasywistów wobec prac państwowo-twórczych w współpracowników, trudniejsza jest do zrozumienia, niż przeróżne dawniejsze ekwilibrystyczne sztuki tego politycznego ugrupowania. Z nieprzejednanych i nieustępliwych przeciwników wszelkich państwowo - twórczych zamierzeń i prac, podejmowanych w porozumieniu z mocarstwami centralnemi, stają się narodowi-demokraci wyrozumiałymi, bal uprzejmymi wobec tak do niedawna wyklinanych aktywistów, opozycyonistami, gotowymi współdziałać i nie przeszkadzać. Drogą przez Poznań obwieścili narodowi-demokraci światu, że wolno już budować państwo polskie, że odpowiednia chwila już nadeszła. Po rozważeniu warunków, w jakich praca nad budową państwa polskiego ma się odbywać, warunków bezsprzecznie cięższych (i zaznaczymy odrazu od siebie, znacznie cięższych obecnie, niż były chociażby przed rokiem), konkluduje organ endecki:

„Aktywiści rozstrzygnęli, że niema tach wątpliwości, zastrzeżeń i przeciwieństw, któreby mogły wstrzymać ich od pracy państwowej. Przystępując do niej, przejęli na siebie wszelkie zobowiązania, które z dzisiejszej chwili wynikają i które przyszłemu rozwojowi państwa zgóry nakładają więzy nader krępujące. Z tego bowiem trzeba zdać sobie sprawę, że każdy krok na gruncie państwowym okupionym być musi zwiększającą się zależnością od państw centralnych, zależnością, wobec której zapytać się trzeba, gdzie są niezbędne interesy życiowe narodu. Ale i przekonania aktywistów, o ile są szczere i prawdziwe, mają swe miejsce w zabiegach o dobro Polski. Błędem byłoby stawiać opozycyę wobec nich dla opozycyi. Aktualna koniunktura polityczna nie pozwala na inną pracę państwową w kraju, k[illegible] którą prowadził obóz, tworzący państwowość polską w Królestwie. Obóz drugi nie może i nie chce jej przeszkadzać. Udział Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu jest tego najlepszym dowodem“.

Odbyty świeżo w Warszawie zjazd Narodowej Demokracyi to zasadnicze stanowisko formalną uchwałą usankcyonował. W sytuacyi wewnętrzno - politycznej nastąpił, skutkiem tej zmiany stanowiska N. D. zwrot zasadniczy i tej nowej taktyce N. D. godzi się poświęcić parę uwag.

Rzeczowych motywów, które tę zasadniczą zmianę taktyki spowodowały, nie znamy, nie spowiada się z nich endecya, a powoływanie się na „aktualną koniunkturę polityczną“, jest tylko frazesem, boć obecnie koniunktura polityczna jest znacznie gorsza, niż była kiedykolwiek; widocznie więc ze strony koalicyi nastąpiły jakieś tego rodzaju insynuacye, które rozwiały tak—zdawało się pewne nadzieje obozu pasywistycznego, a [illegible] może upadek caratu zniszczył ideowe podstawy tak butnych, tak pewnych siebie strażników polskiej bierności. Te widocznie koniunktury zawiodły i zmusiły Narodową Demokracyę do „strategicznego odwrotu“ ze stanowiska, na którem z uporem, wbrew wszelkim najoczywistszym motywom trwała aż dotąd.

Koniunktura bowiem w mocarstwach centralnych dawno nie była dla Polaków tak niekorzystna jak obecnie. W porównaniu z sytuacyą, jaka była chociażby pół roku temu, obecnie warunki państwowo - twórczej pracy są znacznie trudniejsze i znacznie niepomyślniejsze.

Obóz aktywistyczny i w Galicyi i w Królestwie twierdził od początku wojny, że sprawę wschodu Europy regulować będą mocarstwa centralne w porozumieniu z mieszkającymi tam narodami; t. zw. zaś dawniej moskalofile, później koalicyoniści, a ostatnio pasywiści tę podstawę rozumowania uważali za fałszywą, co gorsza, za dyktowaną austroczy germanofilstwem! Przez długich lat trzy usiłowali z ogromnym nakładem kosztów i pracy przekonać społeczeństwo polskie, że koalicya, że Wilson, że Bóg wie kto tam jeszcze uważa sprawę polską za swoją, że wobec tego i akt 5 listopada 1916 r. i patenty wrześniowe 1917 i wszelkie układy z mocarstwami centralnemi są zbędne i szkodliwe, są zacieśnieniem sprawy polskiej do rozmiarów zagadnienia, obchodzącego tylko nas i mocarstwa centralne. Po niewczesnym pokoju brzeskim wśród pasywistów tutejszych panował pogląd, że naród spokojnie może spać dalej; cały ten traktat niema wartości, bo nie zgodziła się nań koalicya, bo nie podpisał go Wilson! Pokój brzeski jest nieważny i Polacy nie mają się czem zbytnio martwić, co najwyżej martwić się mogą aktywiści, bo „ich przyjaciele“ okazali się wrogami Polski; w zwie'zeniach różnych pasywistycznych menerów wyczuwało się nawet pewnego rodzaju „Schadenfreude“, że pokój brzeski skompromitował całą tę aktywistyczną bandę! Takie poglądy były głównym motywem tej względnej obojętności, z jaką w porównaniu z Galicyą, przyjęło Królestwo Polskie utratę Podlasia i Chełmszczyzny. W kołach prawowiernych pasywistów pewną nawet ulgę wywołało grzebanie austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej, połączenia Królestwa i Galicyi pod berłem Habsburgów. Przeciw tej koncepcyi pasywiści walczyli z największą zapamiętałością i samo rozważanie takiego rozwiązania sprawy polskiej uchodziło za zdradę narodową. Niszczenie tej koncepcyi przez hr. Czernina wywołało więc nietajone zadowolenie wśród jej najzawziętszych przeciwników.

Po pokoju brzeskim pozostała tylko ewentualność budowania państwowości polskiej z samego, okrojonego już od wschodu, a zagrożonego okrojeniem i od zachodu Królestwa Polskiego, które też z większą słusznością nazywać by należało Księstwem Warszawskiem. Tę „aktualną koniunkturę“ uznała dopiero endecya za korzystną dla podjęcia przez cały naród pracy państwowotwórczej!

O ileż korzystniej przedstawiała się koniunktura polityczna przed rokiem lub po patencie wrześniowym! W. N.

Prasa prowincyonalna.

Czytamy w warszawskim „Głosie“.

Zdarzyło się prawie jednocześnie przed paru dniami, że w sprawie prasy prowincyonalnej zabrały głos dwa pisma: „Kuryer Płocki“ i rządowy stołeczny „Monitor Polski“.

Rzecz istotnie jest ważna. Głosy zaś tych pism są o tyle charakterystyczne, że wypływają z poczucia ważności zagadnienia.

Prasa wogóle jest nietylko poważnym, ale i potężnym czynnikiem życia publicznego. Zarówno oświatową, jak i polityczną spełniać może rolę. Wtedy więc, kiedy budujemy od podstaw państwowość polską, prasa w tej akcyi oddać może nieocenione wprost usługi. Zwłaszcza prasa prowincyonalna. S t o l i c a bowiem z natury rzeczy intensywniejszym żyje życiem. Stolica, będąc ośrodkiem życia politycznego i jego areną, p o s ł u g u j e się prasą. P r o w i n c y a zaś — p r a s ą ż y j e.

Prasa prowincyi, jak słusznie pisze „Kuryer Płocki“ ma na celu: szerzenie oświaty przez wzmaganie czytelnictwa, omawianie spraw ogólno-krajowych w odniesieniu do swych dzielnic, ujmowanie wydarzeń światowych w całokształty, podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego, artystycznego, etycznego (walka z przysłowiową zaściankowością i plotkarstwem małomiasteczkowym), wreszcie pracę nad ludem i t. p.

Zadanie bardzo poważne i dobrze wypełnione odda nieocenioną usługę społeczeństwu.

Szczególną wszakże należy zwrócić uwagę na jedno z zadań prasy prowincyonalnej, które sobie „Kuryer Płocki“ uświadomił, co jednak dopiero „Monitor“ dostatecznie uwypuklił.

Mianowicie prasa prowincyonalna winna wziąć jaknajwyższy i najszerszy udział polemiczny w ogólnych sprawach naszego życia polityczno-społecznego, a nawet więcej niech „ujmuje wydarzenia światowe w całokształty“.

Taka prasa wywrze wysoce dodatni wpływ na koła swych czytelników. Dyskutując w ogólnych sprawach politycznych, wciągnie do nich i mieszkańców prowincyi zbyt: niestety przejętych sprawami swego zaścianka.

Taka współpraca prasy stołecznej z prowincyonalną wywrzeć może zbawienny wpływ na naszą kulturę polityczną. Przy budowie gmachu państwowego jest to rzecz nieocenionej wartości.

Podstawą dla rozwoju prasy prowincyonalnej, jak wogóle każdej prasy może być i będzie dopiero jej zupełna swoboda oraz sprawna i tania obsługa telegraficzno-informacyjna, co zapewnić może własne państwo.

Prasa prowincyonalna, biorąc żywy udział w życiu politycznym całego kraju, współdziała więc w wytworzeniu lepszych form istnienia dla siebie. Pozyskawszy zaś podstawy rozwojowe, będzie mogła doskonalej pracować dla dobra kraju. W.

Do spraw tu poruszonych powrócimy w najbliższym czasie. Red.

Bolszewizm idzie...

Wobec kursujących pogłosek o wybuchu bolszewickiego ruchu w Łomżyńskiem, o paleniu dworów, ministeryum spraw wewnętrznych odniosło się do swego męża zaufania w Łomży, który stwierdził, iż istotnie wypadki, o których mowa, miały miejsce. Sprawcami ich jednak nie jest stanowczo miejscowa ludność.

Wedle wiarogodnych relacyi z innego źródła, sprawę tę przedstawia „Kuryer Polski“ jak następuje:

W nocy z 14 na 15 kwietnia spłonął w powiecie Mazowieckim majątek „Pogorzel Wojny“, własność p. Andrzeja Dąbrowskiego. Klamki od budynków były pookręcane drutem, wskutek czego nie można było nic uratować. Podpalono badynki w kilku miejscach równocześnie. Pp. Dąbrowscy nie zdołali nawet ubrań wyratować, gdyż w kilka minut budynki zostały ogarnięte płomieniem. Na kilka dni przed podpaleniem znajdywano rzucone lub umieszczone w krzakach w ogrodzie kartki z napisem: „Cała Polska będzie spalona, wasze warty nic nie pomogą—pisze to plennik („jeniec“). Pismo było nieczytelne i trudne do odcyfrowania.

Na kilka dni przed tym faktem spalono również w powiecie Mazowieckim we wsi Warele Wojny budynki dwóch najzamożniejszych gospodarzy.

W szczególności co do pp. Dąbrowskich, nie może zachodzić żaden fakt zemsty, czy innej przyczyny ze strony ludności okolicznej. Pp. Dąbrowscy mają w okolicy opinię jaknajlepszą, utrzymywali u siebie dwie wdowy z Warszawy i troje bezdomnych dzieci. Pomocy nikomu nigdy nie odmawiali. Zresztą ludność miejscowa stanowi przeważnie żywioł szlachecki, cała okolica to dwory zaściankowe i o ruchu bolszewickim w tych miejscowościach nie może być mowy. Natomiast faktem jest, że w powiecie Mazowieckim roi się od włóczęgów. Szczególniej lasy mazowieckie kryją conajmniej kilkunastu rosyjskich uciekinierów.

Nachodzenie dworów przez różne indywidua jest na porządku dziennym. Stąd też ogólne jest przekonanie, że podpalenia dokonał jeden z takich mieszkańców lasu.

W majątku Wędołki Borowe przyszedł w czasie nieobecności właściciela p. Wyszyńskiego do jego domu jakiś podejrzany osobnik i zażądał od pozostałych pań koszuli. Panie tłomaczyły się, że majątek ich spalony został wraz ze wszystkiemi rzeczami i dać mu nic nie mogą. Wówczas przybysz podskoczył ku nim, wrzeszcząc: „będzie koszula, czy nie!?“ Musiano dać mu koszulę, a nawet kolacyę, wysłuchawszy od napastliwego intruza epitetów na temat Polski i Polaków, tej treści: „Dobrze mi mówiono na Ukrainie, że Polacy to najpodlejszy naród na świecie“.

W pow. łomżyńskim i kolneńskim zwraca uwagę wielka ilość przybyszów ze wschodu, którzy porozumiewają się po rosyjsku. Powraca podobno wielu rdzennych Rosjan, którzy kiedykolwiek w tych okolicach gościli.

Co się dzieje na Ukrainie.

(Komunikat Biura Wolffa:)

Z Ukrainy pod względem wojskowym nic szczególnego niema do doniesienia. W Kijowie po przewrocie w łonie rządu, panuje wzorowy porządek, a nawet sam przewrót dokonany został bez jakiegokolwiek wzburzenia godnego uwagi, jako też bez szczególnych wykroczeń; przeciwnie szerokie koła ludności wiejskiej spoglądają w przyszłość z zupełnem zaufaniem.

Dzięki zajęciu dońskiego zagłębia węglowego przez wojska niemieckie powinnyby uledz znacznemu złagodzeniu wszelkie dotychczasowe trudności transportowe produktów wiejskich z Ukrainy do terytoryów państw centralnych.

Operacye wojenne na Krymie stały i stoją w dalszym ciągu przedewszystkiem w związku ze sprawą transportów. Operacye te stały się niezbędne nie z innego powodu, jak tylko właśnie z powodu buntowniczego zachowania się floty czarnomorskiej, która w wysokim stopniu zagrażała komunikacyi wodnej, jeżeli nie czyniła jej wogóle niemożliwą.

Linia graniczna Ukrainy będzie teraz ustalona. Prace w tym celu zostały już rozpoczęte.

Należy również spodziewać się, że już w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania pomiędzy Wielkorosyą a Ukrainą.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 10 maja. Urzędowo donoszą:

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 10 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na frontach bojowych była żywa czynność artyleryjska tylko w obszarze Kemmel, po obu stronach potoka Luce i na wschodnim brzegu Avre. Po silnym spotęgowaniu ognia na tych odcinkach nastąpiły nieprzyjacielskie natarcia. Podczas ich odparcia i podczas żywej czynności wywiadowczej ujęliśmy jeńców. Wieczorem ożywiła się wielokrotnie walka artyleryjska między Ypern a Oisą.

Na reszcie frontu pozostała ograniczona działalność potyczkowa i walki wywiadowcze.

Ponowny atak na Ostendę.

BERLIN. Urzędowo. Angielskie siły morskie podjęły 10 maja o godzinie 3 rano po gwałtownem ostrzeliwaniu ponownie atak na Ostendę. Kilkanaście nieprzyjacielskich okrętów, które pod osłoną sztucznej mgły chciały wtargnąć do portów, zostało odpartych doskonale skierowanym ogniem naszych bateryi wybrzeżnych. Stary krążownik całkowicie rozbity pociskami osiadł na mieliźnie przed portem.

Wjazd jest zupełnie niezatamowany. Na pokładzie jego okrętu znaleziono tylko zwłoki. Dwóch ludzi pozostałych przy życiu wskoczyło do morza i tych ujęto.

Według dotychczasowych danych rozbito przynajmniej dwie nieprzyjacielskie łodzie motorowe. Jeden monitor został ciężko uszkodzony. Próba zatamowania rozbiła się temnamem zupełnie. Przeciwnik znowu stracił bezowocnie ludzi i statki.

Szef sztabu admiralicyi.

Blokada Ostendy.

LONDYN. Admiralicya donosi, iż operacya zmierzająca do zamknięcia portów Ostendy i Zeebrügge, została wczoraj ze skutkiem zakończona, skoro przestarzały krążownik „Vindictive" został zatopiony w porcie Ostendy.

Na morzach.

LONDYN. Admiralicya komunikuje:

W dniu 1 maja angielski poławiacz min najechał na minę i zatonął. Zginęło 3 oficerów, oraz 23 ludzi z załogi, włączając w to załogę handlową.

Ewakuacya Ypres.

GENEWA. Agencya Havasa donosi o mającej nastąpić ewakuacyi Ypres.

W doniesieniu tem wyrażona jest obawa, iż linia Clytte-Voormcerzele może być przełamana, poczem oświadcza, iż w tym wypadku nie udałoby się opróżnić Ypres, gdy tymczasem obecnie można tego dokonać bez żadnej trudności.

Dotychczas wróg wtargnął tylko w paru punktach.

Telegramy

Lord Lansdowne o pokoju.

AMSTERDAM. Algemeen Handelsblad donosi z Londynu: We środę wygłosił lord Lansdowne w Izbie wyższej w czasie dyskusyi pokojowej mowę, w której z naciskiem podkreślił, że pokój uzyskany w drodze rokowań byłby jedyną drogą do honorowego i pewnego zakończenia wojny. — Mówca protestował przeciw prześladowaniu ewentualnych pośredników na polu polityki, nim się im da sposobność do podania swych warunków. Mówca protestował następnie przeciw temu, by rozsądnym ludziom zakazano się odzywać tylko dlatego, że sądzą, iż pokój byłby możliwym w drodze rokowań.

Anglia a Rumunia.

HAGA. „Morning Post" donosi z Paryża: W rumuńskich kołach, znajdujących się poza Bukaresztem, przyjęto z zadowoleniem oświadczenie Baulfour'a iż sojusz pomiędzy Rumunią a Anglią zostaje utrzymany.

Oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Ariona rząd brytański uważa za nieistniejące.

Parlament rumuński.

BUKARESZT. Reskrypt królewski rozwiązuje obie Izby parlamentu rumuńskiego.

Wybory rozpisane są na czas od 1-go do 9-go czerwca. Parlament zwołany będzie w dn. 17-ym czerwca.

Zamordowanie Rennenkampfa.

WIEDEŃ. Podług doniesienia dzienników, w Taganrogu zamordowany został generał rosyjski Rennenkampf.

Znów konferencya sztokholmska.

KOPENHAGA. Przybyła tu nowa rosyjska socyaldemokratyczna delegacya pokojowa, ażeby wznowić prace konferencyi sztokholmskiej i nawiązać ponownie zerwane w zeszłym roku nici.

Delegacya chce jednocześnie poinformować partye socyaldemokratyczne wszystkich krajów o zajściach w Rosyi.

MAŁY FELJETON.

Nieśmiertelność.

Wielkie wypadki dziejowe konserwują małych ludzi: przechodzą one do potomności, stają się historycznemi osobistościami, zyskują nieśmiertelność.

Za sto lat, wyobraźmy sobie, profesor pyta studenta na lekcyi historyi:

— Jak się nazywał minister austryacki, który podpisał ultimatum do Serbii w 1914 r.?

Uczeń nie wie.

— Siadaj, ty ignorancie! — woła zagniewany profesor.

Ignorantem nazwany zostanie za lat sto inteligent, jeśli nie będzie wiedział, że hr. Berchtold podpisał ultimatum do Serbii w lipcu 1914 r.

Hrabia Berchtold spaceruje teraz po ulicach Wiednia i nikt nań nie zwraca uwagi. Człowiek ten otworzył drzwiczki u rydwanu światowej wojny i rydwan ten zgruchotał już kilkanaście milionów ludzi. Można sobie wyobrazić, że głowa takiego ministra pobielała w międzyczasie jak szczyty Montblanc: ale hr. Berchtold spokojnie strawił ów epizod lipcowy z 1914 r.; wygląda bardzo dobrze i nie osiwiał ani trochę.

Tacy ludzie przechodzą do historyi nie dlatego, że byli, ale że stali tam, gdzie historya zbacza w nowy okres. Sprawił to czysty przypadek, że hr. Berchtold był wtedy ministrem spraw zagranicznych.

Panowie Sławata i Martinic, owi czescy urzędnicy kancelaryjni, których tłum protestantów w Pilźnie wyrzucił za okno, że upadli na kupę śmiecia, nie wywołali przecie wojny trzydziestoletniej w 1618 r. Ale od tego tragicznego epizodu na śmietnisku zaczęła się owa wojna.

Obecna zawierucha światowa bierze zapewne także swój początek z jakiejś kupy śmiecia i śmietnik ten, o którym się kiedyś będzie pisało w historyi, stanie się nieśmiertelny.

Trzy miliony Francuzów zginęło już w tej wojnie. Nazwiska ich któż powtórzy. Nawet nazwiska najdzielniejszych żołnierzy. Ale nazwisko Poincare'go stanie się nieśmiertelne. Siedział właśnie w loży prezydenta republiki francuskiej, gdy zaczęła się ta sławna tragedya dziejowa.

Wszyscy ci, którzy w owej chwili siedzieli w loży czy to dworskiej, czy w loży dyplomatów, przejdą do nieśmiertelności.

A i ci, którzy przy końcu tej tragedyi siedzieć będą w tych lożach, także przejdą do historyi.

Biedny hrabia Czernin!

Opuścił lożę przed ostatnim aktem.

Kiedyś, na lekcyi historyi, profesor zapyta studenta:

— Proszę mi wyliczyć dostojników państwowych w Austryi, którzy odegrali wybitną rolę w wojnie światowej.

Student wymienia nazwiska hr. Stuergkha, hr. Berchtolda, hr. Tiszy.

— No, a hr. Czernin?

— Ależ panie profesorze! Nazwisko to nie jest przecie zapisane tłustym drukiem.

List nowego dygnitarza.

Bolszewicka gazeta „Minskoje Słowo" podaje następującą charakterystyczną korespondencyę. List ten podaiemy w oryginale i w możliwie dosłownem tłumaczeniu

(Jest to list pisany przez „towarzysza plutonowego", obranego przez kompanię na „dowódcę pułku" — do żony w małem miasteczku).

Dostouważajemaja żena moja
Agrafina Iwanówna

Wo pierwych strokach mojewo pisma uwiedomlaju, czto po miłosti Bożjej i po wolia towariszczej - sołdat wo mnie uż stała tiecz' dworianskaja krow'; tak kak ja uż otiec komandir ciełago połka i jego imuszczestwa. Pri siom prilagaju 100 rublej na kotoryje kupi siebje karakulewuju saku i piero, kotoroje nositsia na gołowie i nazywajetsia „raspri". Z miestieczkowymi babami znakomstwa nie wodi, chodi k oficerskim żenam, nie uwaliwajsia w ich kwartiru kak swinja, a wieli dołożyt' o siebje, kto ty takoje jest'.

Z sołdatami liubow' nie kruti, nie srami moje połkowoje zwanje, prijedu, uznaju, kiszki wypuszczu.

Wasz muż a nynie komandir
Foma Terentjewicz Kisłuchin.

Wielce szanowna żono moja
Agrypino Iwanówno.

W pierwszych wierszach mego listu zawiadamiam, że z Bożej łaski i wolą towarzyszów żołnierzy we mnie płynie już krew szlachecka, bowiem już jestem teraz ojcem-komendantem całego pułku i jego majątku. Przy niniejszym załączam 100 rubli, za które kup sobie karakułowy sak i pióro, które nosi się na głowie i nazywa się „raspri" (zapewne rajer) z kobietami miasteczka nie utrzymuj stosunków, lecz odwiedzaj żony oficerów, nie właź jeno do ich mieszkań, jak świnia, lecz każ się meldować, kto ty jesteś taka.

Z żołnierzami miłostek nie kręć, nie plam mego dostojeństwa pułkowego, przyjadę, dowiem się, kiszki wypuszczę.

Wasz mąż, a obecnie dowódca pułku
Tomasz s. Terenciusza Kisłuchin.

KRONIKA.

Urząd aprowizacyjny. „Monitor Polski" z dn. 7 bm. wydrukował dekret Rady regencyjnej, stanowiący, że czynności dotych czasowego ministeryum aprowizacyi przechodzą na osobny urząd aprowizacyjny pod kierownictwem szefa sekcyi jako dyrektora. Urząd aprowizacyjny podlegać będzie bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Rada regencyjna mianowała dyrektorem urzędu aprowizacyjnego p. Janusza Machnickiego.

Misya p. Lednickiego. Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„Dnia 4 maja odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto uchwały w sprawie instrukcyi dla p. Aleksandra Lednickiego co do zakresu poruczonej opieki nad interesami polskiemi z Rosyi oraz przyznano kredyty na pokrycie wydatków z tem związanych. Następnie omówiono szczegóły otwarcia Rady stanu.

O urzędy państwowe. Dn. 4 b. m. prezes ministrów, p. Steczkowski, odbył dłuższą konferencyę z jenerał-gubernatorem v. Beselerem i Radą regencyjną w sprawach obecnie aktualnych. Sprawa przejęcia przez rząd polski pozostałych urzędów państwowych jest obecnie najaktualniejszym przedmiotem obrad rządu z władzami okupacyjnemi.

Zniesienie posterunków zaciągowych w Chełmszczyźnie. Z Warszawy donoszą: Rozkaz „Polnische Wehrmacht", znosi posterunki zaciągowe w Chełmszczyźnie. Na skutek tego rozkazu odbyła się konferencya z eksc. Barthem. Celem uchylenia tego rozkazu projektowane jest przedewszystkiem utworzenie w Zamościu lub ewentualnie w Lublinie podwójnych posterunków, z których jeden ma działać na ziemiach zagrożonych.

Pogłoski o podziale Galicyi. Poseł Skarbek oświadczył korespondentowi „Nowej Reformy", że zwrócił się do ministra dla Galicyi, dra Twardowskiego, z prośbą o autentyczne informacye w sprawie obiegających w kraju pogłosek o planie podziału Galicyi.

Minister odpowiedział na to, że pogłoski, jakoby sprawa ta była przesądzona, są stanowczo nieprawdziwe; nieprawdziwe zatem wszystkie wiadomości o szczegółach i terminie załatwienia tej sprawy.

Zjazd prasy prowincyonalnej. Dnia 26 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd redaktorów pism prowincyonalnych urządzony staraniem Związku Budowy Państwowości Polskiej.

Loterya na cele opieki nad grobami poległych żołnierzy w Polsce. Tysiące bohaterów, którzy przelali krew swoją w imię swych świętych obowiązków, legło na polskiej ziemi mogił i krzyżów. Utrwalić i zachować pamięć ich jest obowiązkiem patryotyzmu i kultu religijnego. Leży to również w interesie estetycznego wyglądu kraju, gdzie cmentarze poległych swą zielenią i żałobnym nastrojem będą przypomnieniem najstraszniejszych przeżyć w Polsce, które jednak były zarazem przedświtem jej zmartwychwstania. Praca około urządzenia grobów wojennych spoczywa w rękach Zarządu wojskowego, który wybudował 335 cmentarzy, a 399 ma jeszcze do urządzenia. W tym roku zawiązał się Komitet, mający na celu doprowadzenie do skutku tego dzieła wymagającego jeszcze wiele pracy i znacznych środków pieniężnych. Komitet postanowił tedy urządzić loteryę na cele opieki nad grobami poległych żołnierzy w Polsce. Loterya ta obejmuje 1920 wygranych, z których główne wynoszą 100.000 koron, 10.000 koron, 5000 koron, a wszystkie wygrane będą wypłacane w gotówce bez jakiegokolwiek potrącenia.

Losy w cenie po 4 korony nabywać można w biurze Komitetu w Lublinie, ulica Krakowska 54.

Na internat w Kielcach. (Informacya c. i k. Biura prasowego). W zeszłym roku otworzyła Dyrekcya Seminaryum nauczycielskiego w Kielcach internat dla 40 uczniów, którego niedobory pokrywano dotąd ze subwencyi Komendy powiatowej w Kielcach i miejscowego Koła Macierzy szkolnej.

W tym roku z powodu wzmagającej się drożyzny Internat znalazł się w bardzo trudnem położeniu finansowem, które mogło doprowadzić do zamknięcia tego pożytecznego zakładu. Chcąc przyjść z pomocą, ofiarował J.E. Generalny Gubernator w imieniu Cesarza na cele internatu męskiego seminaryum w Kielcach kwotę dwu tysięcy koron.

Losy prasy prowincyonalnej.

zeta Radomska“, która przestała wychodzić przed kilku miesiącami miała zostać obecnie wznowiona. Plan ten jednakowoż jak się dowiadujemy uległ zwłoce.

W Łodzi przestała wychodzić „Gazeta Łódzka“.

W Dąbrowie Górniczej przestał wychodzić od marca miesięcznik „Przegląd Światowy“, a w ubiegłym miesiącu dwutygodnik humorystyczny „Śmiech Zagłębia“.

Żydzi w Radzie Stanu. „Volksblatt“ informuje, że projektowane jest utworzenie frakcyi narodowo-żydowskiej w Radzie Stanu. Do frakcyi tej należeć mają pp. Rosenblatt z Łodzi, Priłucki z Warszawy, oraz z nominacyi, Fefer z Kielc.

Konkurs na posady nauczycielskie. Wobec przewidywanego uruchomienia w przyszłym roku szkolnym kursów wstępnych do seminaryów nauczycielskich, ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stanowiska kierowników nauczycieli kursów, które mieścić się mają w mniejszych miastach i w dużych wsiach Królestwa Polskiego. O powyższe stanowiska ubiegać się może nauczycielstwo płci obojga, posiadające przynajmniej pięcioletnią praktykę w szkołach elementarnych lub średnich, przyczem pożądaną jest znajomość wsi i ludu. Pobory kierowników wynoszą rocznie 4800 mk., pobory starszych nauczycieli rocznie 3600 mk., pobory młodszych nauczycieli rocznie 2400 mk.

Wszyscy pracownicy otrzymują mieszkanie w naturze lub dodatek na mieszkania. Podania składać należy do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Warszawa, Ujazdowskie 20) do dnia 1 czerwca r. b. Do podania dołączyć należy: 1 życiorys; 2 metrykę (o ile w świadectwie urzędowym niema daty urodzenia); 3 świadectwa nauczycielskie i odbytych studyów (w odpisach uwierzytelnionych); 4. świadectwo pracy w szkołach; 5. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia; 6. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać.

W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie. W razie niemożności przedstawienia świadectw należy udowodnić posiadanie ich zaświadczeniem osób wiarygodnych. Podania wysyłać można w listach poleconych do Warszawy wprost lub za pośrednictwem Biura szkolnictwa polskiego (Kraków, ul. Basztowa 1, ofic., I p.).

Ze Świata.

Dzień św. Piotra — dniem modłów o pokój. Papież zarządził, aby 29 czerwca w dzień Piotra i Pawła były odprawione wszędzie msze błagalne o pokój i zgodę. By ludzkość za Bożą łaską wybłagała sobie gorąco upragniony pokój i sprawiedliwość.

O barwy litewskie. W „Dzien. Wileńskim“ czytamy, że Rada litewska od dnia 25 z. m. odbywa plenarne narady nad sprawami natury politycznej, tudzież organizacyi wewnętrznej. Rada zaakceptowała wniosek komisyi specyalnej, ustalającej barwy narodowe i chorągiew państwową litewską. Chorągiew państwowa ma być czerwona z pogonią białą pośrodku. Chorągiew narodowa natomiast ma się składać z barw poziomych: żółtej, zielonej i czerwonej; na pasie żółtym (górnym), w rogu przy trzonie, lub też na pasie zielonym (środkowym) pośrodku, może być też biała pogoń w czerwonem polu.

Amerykańscy Litwini u Wilsona. Z Waszyngtonu donosi Reuter: Rada narodowa litewska, reprezentująca około 700.000 Litwinów osiadłych w Stanach, zjawiła się u Wilsona, prosząc go o uznanie Litwy państwem suwerennem, niepodległem ani Niemcom, ani żadnemu innemu mocarstwu. Rzecznik deputacyi w przemowie wskazał na lojalność Litwinów w Stanach Zjednoczonych. Wilson w odpowiedzi swojej uznał tę lojalność i wyraził swoje sympatye dla Litwy.

Język „ukraiński“. Dzienniki berlińskie donoszą, iż na środowem posiedzeniu komisyi głównej Sejmu Rzeszy, podsekretarz stanu Braun, omawiając sprawy ukraińskie oświadczył:

Wywody swoje co do trudności w używaniu języka ukraińskiego podtrzymuję w całej pełni. Sytuacyi nie zmienia okoliczność, iż na uniwersytecie lwowskim wykłada w tym języku kilku profesorów, i ma kilkuset słuchaczy. Mogę tylko stwierdzić, iż w Kijowie nie można było ułożyć ustaw w języku ukraińskim, gdyż językowi temu brak jeszcze pewnych technicznych wyrażeń. Nawet Rada miejska w Kijowie została przez Radę ukarana, ponieważ wnosiła podania w języku rosyjskim.

Jeszcze jedna wojna. Nikaragua wypowiedziała Niemcom i ich sprzymierzeńcom wojnę. Tylko cztery głosy oświadczyły się w kongresie przeciw wypowiedzeniu wojny. Kongres uchwalił nadto wniosek wyrażający solidarność z państwami związanemi sojuszem i innemi republikami amerykańskiemi w wojnie z Niemcami i Austro-Węgrami oraz upoważnił prezydenta do użycia wszystkich sił narodu.

Burcew o sytuacyi w Rosyi. „National Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Rewolucyonista rosyjski Burcew, uwięziony swego czasu przez rząd bolszewicki, zbiegłszy z więzienia, przybył do Sztokholmu.

W interwiewie oświadczył Burcew, że główna wina stanu, w którym się Rosya obecnie znajduje, spada na rząd Kiereńskiego. Jego słabości zawdzięczają bolszewicy, że doszli do władzy. Największym błędem Kiereńskiego było zwalczanie Korniłowa, który był uczciwym patryotą.

Jedynym ratunkiem Rosyi jest utworzenie jaknajrychlej nowego rządu. Rosya potrzebuje rządu silnego, demokratycznego, popieranego przez kadetów, pod przewodnictwem Korniłowa i Milukowa.

Dramat napisany przez obłąkanego. W „Nowem Słowie“ czytamy: W domu obłąkanych w Koloszvarze przebywa chory umysłowo czeladnik krawiecki, Juliusz Bardos. Choroby swojej nabawił się na wojnie. Pewnego dnia Bardos zażądał pióra, atramentu i papieru i zaczął z wielkim zapałem pisać. Gdy go skończył, poprosił naczelnego lekarza zakładu o pozwolenie wyjścia do miasta w towarzystwie dozorcy. Otrzymawszy pozwolenie, udał się wprost do dyrektora miejscowego teatru, Janovitsa i przedłożył mu swoje dzieło. Sekretaryat teatru przyjął dramat i wyraził się o nim z wielkim uznaniem. Utwór ten w najbliższym czasie będzie w Koloszvarze wystawiony.

Z Dąbrowy.

(d) **Zgon weterana.** Dnia 10 maja zmarł weteran Feliks Hubicki przeżywszy lat 74, uczestnik powstania w 1863 r. Wyprowadzenie zwłok z szpitala ś-ej Anny odbędzie się w niedzielę 12 maja o godz. 3-ej po południu na cmentarz miejscowy, a nabożeństwo w poniedziałek o godz. 10-ej rano w kościele parafialnym w Dąbrowie; na które to smutne obrzędy komitet pomocy dla weteranów 1863 r. zaprasza weteranów, przyjaciół i znajomych.

(d) **Pożyteczna placówka.** W sobotę odbyło się poświęcenie szwalni urządzonej przez Stow. Chrześcijańskich Robotników. Szwalnia zatrudniająca narazie 17 pracownic, zajmuje się szyciem białej bielizny przeznaczonej dla sklepu P. K. R., który niebawem zostanie otwarty. Niezależnie od tego będzie szwalnia przyjmowała szycie z miasta.

W niedługim czasie otwiera tosamo stowarzyszenie warsztat wyrobu obuwia (również dla PKP), oraz kursa wieczorowe dla dziewcząt, obejmujące naukę szycia, robót ręcznych, guzikarstwa i t. d.

(d) **Pod adresem magistratu.** Maj dobiegł już połowy—a gospodarka miejska prowadzona jest bez planu, bez budżetu. Nad budżetem toczą się na Radzie miejskiej tasiemcowe obrady, przyczem nieudolnemu przewodnictwu i wprost niesłychanej zdolności p. prezydenta w zaciemnianiu rzeczy jasnych zawdzięczać trzeba że w piątym miesiącu roku załatwiono z budżetu rubrykę... rozchodów. Wiemy więc nareszcie, t. j. raczej wie Rada miejska jakie będziemy mieli wydatki, ale nie wiadomo z czego je pokryć... Przy takiemsamem w dalszym ciągu tempie obrad gdzieś w październiku lub listopadzie, gdy rok dobiegnie końca będziemy mieli uchwalony budżet, ale zato także do opatentowania nadający się wynalazek uchwalenia rozchodów bez wiedzy o tem skąd wziąść na nie pokrycie.

Taka gospodarka to poprostu skandal, temwiększy iż nie ulega już dziś wątpliwości, że nałożone zostaną na miasto nowe i to znaczne ciężary...

Czy też magistrat nie doszedł nareszcie do przekonania, że „chlubniej byłoby—zdawszy tak „świetnie“ egzamin z gospodarki miejskiej—ustąpić zawczasu, nim spełnią się przepowiednie krążące po mieście?

(d) **W sprawie czyszczenia miasta.** Panująca od kilku dni wichura roznosząca tumany pyłu po ulicach miasta, powinnaby uprzytomnić komu należy, że obecny sposób czyszczenia miasta jest zupełnie nieracyonalny. Składanie śmieci na kupki wczesnym rankiem a zbieranie ich na wozy popołudniu jest nonsensem zarówno z stanowiska czyszczenia miasta, jak i hygieny. Lepszego sposobu roznoszenia bakcyli wynaleść niema sposobu.

LISTY NIEDZIELNE

z mojej parafii.

(Drożyzna. — Narzekania, rady i projekty. — Rozkwit nieudolności. — Oszczędności piekarzy. — Jedz... kartki zamiast mięsa! — P. K. R. — Sklep spożywczo-manufakturowy. — Buciki za 150 kor.! — Spółki szewskie. — Rzecz o zarobkach godziwych i niegodziwych. — Do następnej niedzieli).

Czwarty — u schyłku już będący — rok wojny sprowadził w następstwie niesłychaną, z dnia na dzień rosnącą, drożyznę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Narzekamy na nią wszyscy, nawołuje do zaradzenia złemu prasa, radzą nad położeniem jej tamy nasze ciała samorządne, zwłaszcza magistraty i Rady miejskie.

Niestety jednak zarówno narzekań jak nawoływań, zwłaszcza zaś długich — i powiedzmy to odrazu — nudnych obrad rezultat jest jednaki: stały wzrost drożyzny.

Ale jeżeli publiczność właściwie ponad narzekania niczego więcej uczynić nie może, jeżeli zadania prasy ograniczają ją do nawoływań a co najwyżej do poddawania projektów, które mogą mieć i mają swoje usterki — to od Rad miejskich i magistratów mamy prawo czegoś więcej żądać i od nich oczekiwać...

Lecz w tym zakresie, by uogólnieniami nie wyrządzić przypadkiem komu krzywdy,—bo może jest gdzie taki magistrat i taka Rada miejska, które w zakresie walki z drożyzną spełniają należycie swoje zadania — przenieśmy się odrazu na nasz grunt dąbrowski... gdzie przecież w tym kierunku nieudolność w pełnym znajduje się rozkwicie...

Nie chcemy mnożyć rekryminacyi — ale wyssarczy chyba, gdy przypomnimy kwestye: chlebową i mięsną.

Prawda, że dzięki energii jednego z ławników poprawiono do pewnego stopnia w ostatnich czasach, przez założenie piekarni miejskiej, wypiek chleba — ale to przecież nie jest jeszcze wszystko... Chleba jest brak... na kartki; jest za to ile kto chce chleba drogiego. Mówią głośno, że piekarze robią „zaoszczędzenia“ na chlebie kartkowym. Magistratu, nie wydziału aprowizacyjnego, rzeczą byłoby sprawę tę zbadać.

Gorzej jeszcze ma się rzecz z mięsem. Zapowiadane „na ucho“, ale zato głośno jatki miejskie zrobiły zupełne fiasko. Zamiast założyć jatki magistrat zawarł jakąś umowę z rzeźnikami, że będą sprzedawali na kartki w ściśle określonych ilościach, ale za to tanio słoninę i mięso... Z początku szło to jako tako. Przez kilka dni można było nabyć zarówno „kartkową“ słoninę jak i kartkowe mięso — aż „urwało się“ przysłowiowe „ucho“.

Ludności pozostały tylko kartki, które znani z uprzejmości pp. rzeźnicy radzą jeść zamiast mięsa i słoniny... Naturalnie, że i nadal można te artykuły nabywać ...bez kartek, ale jeszcze drożej niż poprzednio — ku wiecznej chwale i pamięci magistrackich eksperymentów aprowizacyjno - drożyźnianych, jako dowód, że do pomyślnego rozwiązania zagadnienia drożyzny i taniości nasz magistrat wraz z radą miejską nie dorósł wcale.

Tem milej jednak w warunkach takich stwierdzić, że przecież krząta się i pracuje Powiatowy Komitet Ratunkowy. Zdawszy w ręce municypalności sprawy aprowizacyi miasta (o które zwłaszcza Rada miejska tak gorączkowo się upominała, że aż dała „placet“ swe na samowolne przez p. prezydenta „karcenie“ prasy miejscowej za... autentyczne przedstawienie tej niesławnej dyskusyi) Pow. Komitet Ratunkowy z własnej woli pracując zajął się temi dziedzinami, do których nie sięgła jeszcze — na szczęście, jak przykład chleba i mięsa nas poucza — „zapobiegliwość“ naszego „municipium“.

I oto, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach staraniem Komitetu Ratunkowego zostanie otworzony sklep, w którym obywatel dąbrowski, będziesz mógł nabyć wszystko czego Twa wojną i aprowizacyą miejską znękana dusza zapragnie — prócz oczywiście artykułów kontyngentowych t. j. kartkowych... Będzie to sklep spożywczy na dużą skalę — a przy nim i to jeszcze może ważniejsze sklep z obuwiem i manufakturą wszelkiego rodzaju.

Pożytku istnienia takiego sklepu nie potrzeba chyba tłumaczyć. Dziś, gdy ceny obuwia i ubrań doszły do cen zawrót głowy mogących spowodować — niewiarygodną wyda się opowieść o tem, że za około 300 kor. będzie można nabyć buty z cholewami, a kamasze męskie za cenę nieodchodzącą przy najlepszej jakości do 200 kor.

Także i tobie piękna pani, lub panienko, myśląca nad tem czy nie lepiej zacząć chodzić boso snem się chyba wyda sama myśl o tem, że buciki z najwyższemi cholewkami nie będą kosztowały nawet 150 k.

Jak to wszystko jest możliwe? Oto całkiem poprostu. Pow. Komitet Ratunkowy, który otrzymawszy kontyngent skóry sprzedawał dotychczas szewcom, a przy ich pomocy niejednokrotnie... pośrednikom zoryentowawszy się, że w ten sposób pomaga garstce spekulantów postanowił na wzór Polskiej Centrali Hanolowej w Radomiu zorganizować wytwórnię obuwia.

W tym celu powstały już 2 spółki szewskie jedna pod firmą „Meteor“ z łona cechu szewskiego, druga zorganizowana przez Stow. robotników chrześcijańskich.

Owym spółkom dostarczy Pow. Komitet Ratunkowy skór, nici, kołków i t. d., to jest wszelkiego potrzebnego surowca, one zaś wyrobiwszy buty i buciki oddadzą je Pow. Komitetowi ratunkowemu po cenach godziwych t. j. takiej jakie wymieniłem powyżej.

Z porównania cen tych z tymi jakie czcigodni pp. majstrowie szewscy raczą brać od nas nabierze niewątpliwie czytelnik pojęcia o tem co to są zarobki godziwe i nie godziwe.

Że nasi szewcy (zresztą nietylko oni) zadawalniali się dotychczas zarobkami niegodziwymi — nie ulega wątpliwości... O tem jednak w następną niedzielę—zarówno jak i o innych pracach i zamierzeniach Pow. Komitetu ratunkowego.

Chciałem napisać jeszcze kilka słów o

nowej

cukierni i dziwnej kulturze młodych panów, o szyldzie lekarskim „wracza Fomy K.....“— ale widzę, że o i te sprawy odłożyć wypadnie z braku miejsca oraz cierpliwości wyczerpanej u chłopca z drukarni czekającego na manuskrypt.

Zgrzyt.

OGŁOSZENIE.

Skutkiem rozwiązania się Krajowej Rady Gospodarczej i jej Centrali Zbożowej, Rolniczej i Paszy, wszelkie sprawy, dotyczące likwidacyi tych instytucyi, załatwia utworzona w tym celu Komisya Likwidacyjna Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie.

Wobec tego należy wszelkie żądania należności od Krajowej Rady gospodarczej i jej Centrali zgłaszać na piśmie w biurach odnośnych Filii Powiatowych do dnia 25 maja 1918 r.

Wszelkie reklamacye zaś kierować na piśmie bezpośrednio do Komisyi Likwidacyjnej Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście nr. 51.

Zgłoszenia i reklamacye, przedstawione po upływie powyższego terminu, nie będą uwzględniane.

C. i k. Jeneralne Gubernatorstwo Wojsk.

LIPOSCAK G. d. I.

Lublin, dnia 23 kwietnia 1918.

Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń
„PRZEZORNOŚĆ"
W WARSZAWIE

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów i ubezpieczonych, że w **dniu 31 maja r. b., o godzinie 2-ej po południu**, odbędzie się w biurze Dyrekcji Towarzystwa „Przezorność", plac Małachowskiego 4 (Mazowiecka 22)

dwudzieste piąte

zwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa, na które Dyrekcja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonarjuszów, jak ubezpieczonych, nadmieniając, że oddzielne zaproszenia ubezpieczonym rozsyłane nie będą.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie i bilans za rok 1917. Wnioski Dyrekcji i Komisji rewizyjnej.
2) Podział osiągniętego w roku 1917 czystego zysku.
3) Plan działań i etat wydatków na rok 1918. Wnioski Dyrekcji i Komisji rewizyjnej.
4) Wybór członków Dyrekcji na miejsce wychodzących.
5) Wybór członków Komisji rewizyjnej na rok 1918.
6) Ewentualne wnioski członków Towarzystwa.

Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.